

## DYREKTORZY OBURZENI BRAKIEM ŚLEDZTWA W SPRAWIE „POLSKICH OBOZÓW ZAGŁADY”



Niemieckie wizyty w Auschwitz. Czasem powstają po nich teksty, w których nie ma mowy, że był to niemiecki nazistowski obóz źródło: AFP

**- Czujemy się znieważeni określeniem „polskie obozy śmierci – napisali u dyrektorzy muzeów powstałych na terenie obozów zagłady. Proszą o interwencję prokuratora generalnego w sprawie odmowy śledztwa dotyczącego tego sformułowania.**

Oburzenie dyrektorów wywołała decyzja prokuratury na warszawskim Mokotowie, która w październiku odmówiła wszczęcia śledztwa w sprawie „polskich obozów zagłady”. Sprawa wyszła na światło dzienne w ostatni piątek. Jak tłumaczył rzecznik prokuratury Przemysław Nowak, decyzja taka zapadła z braku znamion przestępstwa. Ten krok śledczych oburzył szefów muzeów, które powstały na terenie byłych obozów m.in. w Auschwitz-Birkenau, Majdanku, Stutthof w Sztutowie Gross-Rosen w Rogoźnicy, i Sobiborze. Wystosowali wspólne oświadczenie w tej sprawie. - Opinia prokuratury stoi w jawnej sprzeczności z faktami historycznymi. Niemieckie nazistowskie obozy III Rzesza budowała na terenach do niej wcielonych bądź przez nią okupowanych. Nie jest znane historykom istnienie jakiegokolwiek obozu zagłady położonego na ziemiach polskich w czasie istnienia na tych ziemiach polskiej państwowości – zauważają dyrektorzy. .

Podkreślają, że w przeciwieństwie do prokuratury czują się określeniem „polskie obozy zagłady” głęboko znieważeni, a co ważniejsze – wielokrotnie każdy z nich był świadkiem sytuacji, jak drastycznie poniżone czują się takimi sformułowaniami polskie ofiary zbrodni niemieckich, w szczególności byli więźniowie niemieckich obozów i więzień .

- Wielokrotnie widzieliśmy też, jak kłamstwo to rodziło zamęt u młodych ludzi z zagranicy – gotowych uwierzyć, że obozy te były utworzone i prowadzone przez Polskę i Polaków i że

tym samym zbrodniarze triumfują, a ofiary na nowo skazuje się na upokorzenie.- piszą dyrektorzy. I dodają, że to przecież nazistowska propaganda opierała się na przekonaniu, że wielokrotnie powtarzane kłamstwo staje się w końcu prawdą. I tak będzie, skoro nawet w Polsce prokuratura odmawia wszczęcia postępowania w sprawie tak ohydneho fałszu. - Na dodatek prokuratura de facto przyznała rację mediom, które pisały o „polskich obozach zagłady”, a potem odmawiały sprostowania i przeprosin, tłumacząc, że chodziło jedynie o geograficzne położenie na ziemiach polskich –zauważają autorzy oświadczenia. . Zwracają uwagę, że wpis na listę UNESCO Miejsca Pamięci Auschwitz-Birkenau został zmieniony, aby właśnie dzięki sformułowaniu o „niemieckim nazistowskim obozie” pełniej odzwierciedlić jego przynależność instytucjonalną.

- Od lat obserwowaliśmy i wspieraliśmy też różne akcje Polonii i polskiego MSZ na całym świecie, mające na celu zwalczanie haniebnego stwierdzenia o „polskich obozach”. Z nadzieją przyjmowaliśmy, że mimo trudności i oporów kolejne gazety i ośrodki medialne ze wstydem jednak przeproszały za użycie tego sformułowania – piszą dyrektorzy. Ich zdaniem poprzez swoją decyzję polska prokuratura dziś wygłasza opinię i podejmuje decyzje, które niweczą ten olbrzymi, wieloletni i kosztowny wysiłek. -Skoro w oczach prokuratorów stwierdzenie o „polskich obozach zagłady” nie jest znieważające, to trudno nie postawić dramatycznego pytania, czy wszystkie dotychczasowe starania wielu ludzi dobrej woli miały jakikolwiek sens? – pytają autorzy oświadczenia. I zwracają się z apelem do Prokuratora Generalnego RP, Ministra Sprawiedliwości i Rzecznika Praw Obywatelskich o pomoc w zwalczaniu tego znieważającego Polskę i Polaków kłamstwa na temat największej tragedii współczesnej Europy – niemieckich nazistowskich obozów koncentracyjnych i zagłady.

Przemysław Nowak, rzecznik stołecznej prokuratury zauważa, że decyzja o odmowie wszczęcia śledztwa w tej sprawie wcale nie oznacza akceptacji dla wyrażenia „polskie obozy zagłady”. – Oznacza jedynie, że nie każde użycie tego zwrotu jest przestępstwem – tłumaczy prok. Nowak. Dodaje, że w tej konkretnej sprawie aby można było mówić o przestępstwie należy wykazać, że dana osoba – w tym przypadku niemiecka redakcja – użyła tego wyrażenia chcąc znieważać naród lub Rzeczpospolitą Polskę. – W tym konkretnym przypadku to nie wystąpiło. Wskazuje na to choćby treść artykułu w niemieckiej gazecie, jak też reakcja redakcji, która nie tylko błąd sprostowała, ale też za niego przeprosiła – tłumaczy prok. Nowak. Decyzja o odmowie wszczęcia śledztwa w sprawie „polskich obozów śmierci” jest nieprawomocna. Prokuratura nie ma informacji, by zawiadamiający – Związek Polaków w Niemczech – otrzymał jej decyzję. Nikt na razie nie złożył jeszcze zażalenia w tej sprawie.

**WYKORZYSTANO: RZECZPOSPOLITA**